

## **„Historia zagłady i ocalenia żydowskiej rodziny Majera Toder z Nowosielec”**

Irena Węgrzyn, moja mama miała szesnaście lat, gdy Niemcy wywieźli ją na roboty przymusowe do Austrii w lutym 1940 roku. Po pięciu latach wróciła do domu. Dowiedziała się od swojego ojca, że wszystkie, całe rodziny żydowskie z Nowosielec Niemcy wywieźli do Sanoka, szykowali tam transport do obozu, najprawdopodobniej do Majdanka i nikt z nich nie przeżył. Tyle mama wiedziała, gdy rozmawialiśmy 15 września 2011 r. Opowiedziała mi jednak wszystkie zapamiętane sytuacje, obyczaje i przekazała wiedzę, jaką posiadała o dziesięciu rodzinach żydowskich i poszczególnych osobach z tych rodzin, z którymi miała kontakt. Nowe karty historii pozwoliły mi odkryć wywiady z ponad czterdziestoma osobami z Nowosielec, pamiętającymi czasy przedwojenne i wojenne a także trzy wizyty Davida z rodziną, z Izraela, który jest wnukiem Żyda Majera z Nowosielec, w maju 2016 r., w maju 2017 i w marcu 2019 r.



Na fotografii: *Dawid z rodziną podczas pierwszej wizyty w moim domu, w Nowosielcach w maju 2016 r.*

Żyd o nazwisku Toder Majer wraz z żoną Taubą i siedmiorgiem dzieci, tj. trzema córkami o imionach Gitla, Sprintza i Mindla oraz czterema synami, którzy mieli na imię Józef, Samson, David i Pinchas, mieszkał w Nowosielcach koło Sanoka przed wybuchem II wojny światowej. Nowosielczanie nazywali go potocznie "Major" a wspominając członków rodziny, używano imiona zdrobniale. Mieszkańcy wspominają, że była to bogata rodzina żydowska a wszyscy robili interesy.

Dom Majora był bardzo dużym budynkiem w kształcie litery "L", postawiony równoległe do drogi głównej,

z oknami na stronę południową i wejściem od strony wschodniej. Druga część domu oraz bardzo duże podwórze były od strony północnej i tam również było wejście do domu i sklepu. Tak dom Majora zapamiętała moja mama Irena. Według wspomnień Adeli, dom miał jaskrawe, może czerwone ściany. Dach domu pokryty był dachówką lub blachą. Pewnie tak było, bo Maria opowiadała, że jak psocili z kolegami i rzucali kamieniami po dachu to dudniło.

W sklepie Majora była żywność oraz bale różnych, kolorowych materiałów krawieckich a także akcesoria do szycia odzieży i ubrań. Daniela wspomina, że jako dziecko, chodziła z babcią na zakupy, a na ladzie sklepowej pięknie pachniały rozsypane ziarna kawy prawdziwej. Maria pamięta, jak po nabożeństwie majowym biegły z koleżanką, z kościoła, pukały w drzwi sklepu i wołały „Major otwórz sklep”. Długo czekały pod drzwiami, niecierpliwe, same otworzyły drzwi a Major modlił się, nie przerywając modlitwy na ich widok. Cierpliwie musiały czekać, aż zakończy modlitwy. Oczywiście, każdorazowo dostały coś słodkiego. Pamięta też, że do domu Majora przychodzili Żydzi z wioski na wspólne modlitwy.



Na pierwszej fotografii: druga od lewej Maria Bajger, na drugiej fotografii siedzi Irena Węgrzyn, moja mama

Według Ireny, każdy członek rodziny Majora miał określone zajęcie. Major był krawcem. Stanisława pamięta go, jako mężczyznę niskiego wzrostu. Widziała kożuch ze skórek z królików, który Major szył dla Gniewosza, pana ze dworu. Mówiły, że jako krawiec, uczył krawiectwa mieszkańców wioski, żeby mogli szyć samodzielnie. Jeden z uczniów Majora, to Jasiek Szal.

Żona Majora, Tauba pilnowała domu i kuchni, gotowała posiłki dla dużej rodziny, pracy więc miała dużo. Codziennie o godz. 6:00 rano przychodziła na świeże mleko, patrzyła jak babcia Stanisławy doła krowę. Co jakiś czas o pomoc w gospodarstwie prosiła dziewczynę z wioski. Zabierała też bale materiałów i szła



na inne wioski, by coś sprzedać. Kazimiera, która mieszkała w Długim, jako dziewczynka, widziała Żydówkę od Majora, która sprzedawała materiały na sukienki.

Syn Majora, Jasek, miał szczupłą sylwetkę, był bardzo zabawny, często zaczepiał Janinę, spodobała mu się, bo była ładna. Drugi syn Dudek o sylwetce tęższej, był poważny. Irena pamięta, że właściwie miał na imię David, jeździł po Nowosielcach, odwiedzał zaufanych ludzi i kupował fasolę oraz różne płody rolne, mleko, wszystko było potrzebne dla rodziny i na handel. Trzeci syn miał na imię Simek był krawcem i miał zakład krawiecki w Zarszynie. Czwarty syn to Pinchas, handlował cielętami. Najstarsza córka Majora miała na imię Gitla i wyszła za mąż do miejscowości Zagórz koło Sanoka. Młodsza córka to Sprinka a najmłodsza córka, to Mindla.

Mama Irena pamięta, jak z siostrą i swoją mamą oraz mieszkańcami prawie całych Nowosielec, z ciekawością patrzyli na wesele Żydówki Gitli. Ceremonia odbywała się na podwórzu koło domu i szerokiej ulicy przylegającej do podwórza. Pamięta też, że za jakiś czas Gitla spacerowała z śliczną córeczką o imieniu Minia, z czarnymi kędziorkami na główce. Mama mówiła też, że do dzisiaj pamięta smak bardzo dobrych ciast, które przynosiła Żydówka, żona Majora, jako poczęstunek z okazji żydowskich świąt. Była rówieśniczką mojej babci Katarzyny Borek i widocznie

dobrze się zachodziły. Ponadto, Irena była rówieśniczką Mindzi, najmłodszej córki Majora, która właściwie miała na imię Mindla. Razem chodziły do szkoły czteroklasowej w Nowosielcach.



Na fotografii: *dzieci szkolne z Nowosielec podczas przedstawienia – 2 kwietnia 1932 r. Występują trzy dziewczynki Żydówki, między innymi: Toder Mindla i Willner Hena Ryfka wnuczka Żyda Lejzora a także moja mama Irena*



Na fotografii: dzieci szkolne z Nowosielec podczas uroczystości 3 Maja w 1934 r. W górnym rzędzie stoją: druga od lewej Mindla Toder a pierwsza od prawej moja mama Irena.

Mama wspominała, że w przedstawieniu Mindzia miała rolę Hanusi a Andrzej Boczar śpiewał jej piosenkę:

*„Haniś moja, Haniś,  
jakaś Ty Hanisia,  
żeś mi nie podała  
rączki na konisia”.*

Rówieśniczką Mindzi była także Wanda. Uczęszczały razem do Szkoły Powszechnej Stopnia Podstawowego im. Św. Kingi w Sanoku, gdzie ukończyły siódmą klasę.





Na fotografii: *pierwsza od lewej Wanda Batycka z domu Piątek – zmarła w 2021 r.*





Na fotografii: Uroczystość zakończenia VII klasy w Szkole Powszechnej Stopnia Podstawowego im. Św. Kingi w Sanoku w 1936 r. W dolnym rzędzie od lewej siedzą: czwarta Wanda Piątek, piąta Żydówka Mindla Toder, szósta Reiza Gleischer – stryjeczna siostra Mindli.

Str. 9

Rok szkolny 1935/36.

Oddział VII.

1	Nr. p.	Nazwisko	10/ Toder			
		I imię ucznia	Mindla			
2	Imię ojca i matki		Majer Tania			
3	Data (dzień, miesiąc i rok)		29. VI. 1923			
	i miejsce (miejscowość i powiat) urodzenia		Nowy Sącz			
4	Wyznanie		wyzn.			
5	W którym roku szkolnym wstąpił do szkoły i do którego oddziału		1933/34 do V kl.			
6	Nazwa szkoły i oddział, do którego uczeń uczęszczał przed wstąpieniem do tej szkoły		Szkoła w Nowym Sączu VII kl.			
7	Który rok jest w danym oddziale		I rok			
8	Stopnie ustalone z końcem okresu		I	II	III	
9	ze sprawowania się (zachowania się)		dob	dob	bardzo dobry	
10	z nauki religii		dob	dob	bardzo dobry	
11	z nauki języka polskiego		dob	dob	dobry	
12	z nauki <del>jęz. ...</del>		dob	dob	dobry	
13	z nauki arytmetyki z geometrią (rachunków z geometrią)		dob	dob	dobry	
14	z nauki przyrody		dob	dob	dobry	
15	z nauki geografii (i nauki o Polsce współczesnej)		dob	—	bardzo dobry	
16	z nauki historii		—	dob	—	
17	z nauki rysunku		dob	dob	bardzo dobry	
18	z nauki zajęć praktycznych (robót ręcznych)		dob	dob	bardzo dobry	
19	z nauki śpiewu		dob	dob	dobry	
20	z ćwiczeń cielesnych		dob	dob	dobry	
21	z .....		dob	dob	dobry	
22	Liczba dni opuszczonych	w okresie	I	II	III	w całym roku szkolnym
ogółem		14	10	20	44	
23		nieusprawiedliwionych	—	—	—	
24	Liczba spóźnień		—	—	—	
25	Wynik ogólny		dobry			
26	Decyzja Rady Pedagogicznej w końcu roku szkolnego i w razie niepromowania jej uzasadnienie		promowana			
27	Data wydania duplikatu					
	Motywy ocen niedostatecznych i uwagi					

Na fotografii: wykaz ocen Mindli Toder w roku szkolnym  
1935/ 1936

Z dokumentów archiwalnych wynika, że Sprinca również  
uczęszczała do Szkoły Powszechnej Stopnia  
Podstawowego im. Św. Kingi w Sanoku



Nr.	Klasa	Imię i nazwisko ucznia (uczennicy):	Imię i nazwisko, stan i miejsce pobytu ojca, matki (lub opiekuna):	Uwaga: Do wypełnienia w razie przyjęcia na podstawie egz. wstępnego, egz. prywatnego, lub w razie zdania egz. końcowego.
42	Od- dział	Toder Sprinca	Mayer Toder	
	Rocz- nik	urodz. d. 7. września 1920. w Mławie, powiat Sarnob. rel. żyd. wyznania	Krawiec Mławoniec	
Rok szkolny 1932/33			I. półrocze:	II. półrocze:
Sprawowanie się:				
z nauki religii:			bardzo dobre	bardzo dobre
z nauki języka polskiego:			dobry	bardzo dobry
z nauki języka niemieckiego			pośredni	dobry
z nauki języka			dobry	bardzo dobry
z nauki rachunków z geometrią:			bardzo dobry	bardzo dobry
z nauki przyrody, a mianowicie:			dobry	bardzo dobry
z przyrody żywej				
z fizyki i chemii:				
z higieny:				
z nauki geografii i nauki o Polsce współcz.:			dobry	bardzo dobry
z nauki historii:			dobry	dobry
z nauki rysunków:			dobry	bardzo dobry
z nauki robót ręcznych:			dobry	bardzo dobry
z nauki śpiewu:			dobry	dobry
z nauki ćwiczeń cielesnych:			bardzo dobry	dobry
z nauki robót kobiecych:			dobry	bardzo dobry
z nauki				
z nauki				
Liczba opuszczonych godzin szkolnych			60	95
z czego nieusprawiedliwiono:				
Liczba spóźnień, z czego nieusprawiedliwiono:				
Wynik ogólny:				
Data świadectwa:			22. XII. 1932.	14. VI. 1933.
<b>UWAGI:</b>				
1. Do wypełnienia w razie przejścia ucznia do innej szkoły.				
Był(a) uczniem tegoż zakładu do dnia 19 r.				
Przeszedł (przeszła) do szkoły powszechnej w powiat				
2. Do wypełnienia w razie ukończenia szkoły.				
Na podstawie powyższych postępów uznaje się, że uczeń uczynił(a) zadość obowiązkowi uczęszczania na naukę codzienną.				
Świadectwo ukończenia szkoły wydano dnia 19 r.				

Na fotografii: wykaz ocen Sprinci Toder w roku szkolnym 1932/1933



Na fotografii: druga od lewej mama Irena Węgrzyn z domu Borek z siostrą Marią.

Wiosną 1942 r. Stanisława, mieszkająca u swojej babci w sąsiedztwie rodziny Toder, pewnej tragicznej nocy słyszała głośny lament, ubolewania, jęki i płacz. Słyszała jak zajechały samochody niemieckie. Do czasu rozmowy ze mną myślała, że wszystkich z tej rodziny Niemcy wywieźli i rozstrzelali w lesie, tam, gdzie były wojenne okopy.



Na fotografii: 98 – letnia Stanisława Bieleń grudzień 2019 r.

Helena pamięta, jak mama narzekała do taty, że pod schodami przy domu na pewno zagnieździły się myszy bo od jakiegoś czasu słyszeć tam chrobotanie. Okazało się, że ukryte tam były dwie Żydówki od Majora. Heleny mama prosiła, by ukryły się za stertę poskładanego obornika, tam im będzie cieplej. Aleksander, mąż Heleny również opowiadał, że w stodole rodziców ukrywały się dwie córki Żyda Majora, nie wie, jak długo tam były. Mogły to być Sprinka i Mindla. Nie wiem, jaki los spotkał Sprinkę.



Na fotografii: *druga od lewej Helena Michenko*

Teodozja, mama mojego męża opowiadała, że Żydówka Mindzia, najmłodsza córka Majora ukrywała się w krzakach, zaroślach nad rzeką Pielnicą, obecnie mieści się tam stadion sportowy w Nowosielcach. Ukradkiem zanosili jej jedzenie. Była wycieńczona ukrywaniem się, zachorowała i sama zgłosiła się do Getta w Bukowsku.



Na fotografii: *Teodozja Kozieradzka*

Czesława pamięta straszny obraz, jak jeden Niemiec prowadził w kierunku Pisarowiec Żydówkę i małą



dziewczynkę, którą nazywali chyba Hania. Nie wiedziała, gdzie je zaprowadził.

Daniela, której zawsze pachniała kawa w sklepie Majora, w czasie wojny była pokojówką u Millera, Austriaka zarządzającego majątkiem Gniewoszków w Nowosielcach. Pracowała w budynku obok dworu i widziała, jak Niemiec przyprowadził Żydówkę z dzieckiem pod dwór Gniewoszków, schwytane za nie zgłoszenie się do Getta w Bukowsku. We dworze stacjonowało dowództwo niemieckie, Gestapo. Przez noc zamknięte były w piwnicy – lodowni dworskiej. Daniela słyszała, jak Żydówka prosiła krzycząc, żeby dać dziecku jeść. Widziała osoby z wioski, które, ukradkiem, ze strachu przed Niemcami przynosiły jedzenie i podawały przez okienko piwnicy. Na drugi dzień, rano przerażona Daniela widziała przez okno, jak od dworu w stronę lasu, pierwsza szła sześćdziesięcioletnia Żydówka w długim płaszczu a za nią dreptała mała, siedmioletnia dziewczynka, czarnulka o kręconych włoskach. Dziewczynka przestraszona, ciągle patrzyła za siebie. Za dzieckiem szło dwóch polskich milicjantów granatowych, (jednego nazwisko pamięta) i gajowy, który pracował na dworze u Gniewosza. Na końcu szli dwaj Niemcy i strzelali w górę z automatów. Przy każdym wystrzale, przestraszona dziewczynka podskakiwała w górę i ciągle przerażona patrzyła za siebie. Tam w lesie babcia i jej wnuczka zostały rozstrzelane.



*Na fotografii: od lewej Agata Kozieradzka i Daniela Mularczyk*

Irena i Kazimiera wskazały miejsce w lesie, gdzie składały kwiaty na grób babci i wnuczki, zastrzelonych przez Niemców i tam pochowanych. Irena pamiętała zastrzeloną śliczną dziewczynkę z kręconymi włosami. Ze smutkiem wspomina też opowiadanie swojego męża,



W grudniu 1945 r. banderowcy spalili ponad 150 domów w Nowosielcach, w tym osiem z dziewięciu domów żydowskich. Dom Żyda Majera został doszczętnie spalony.

David mieszka w Izraelu, jest wnukiem Majera i Tauby Toder, synem Gitli i bratem rozstrzelanej Minii Shaff. Wielokrotnie odwiedzał Nowosielce, jednak nie miał szczęścia uzyskać informacji o swojej żydowskiej rodzinie. Gdy po raz kolejny odwiedził Nowosielce wraz z żoną i czwórką dorosłych dzieci, w maju 2016 r., szczęśliwie trafił na moje podwórko.

Połączyliśmy naszą posiadaną, dotychczasową wiedzę o rodzinie Toder, następnie poczyniłam poszukiwania w archiwach, odwiedziłam ponad czterdzieści osób, pytając o Żydów z Nowosielec. W efekcie, Urząd Stanu Cywilnego w Sanoku, w maju 2017 r. wręczył Davidowi Świadectwo Urodzenia, <sup>Z KTÓREGO DOWIEDZIAŁ SIĘ, KIEDY SIĘ URODZIŁ.</sup> zaprowadziłam Davida z rodziną na miejsce, gdzie stał jego dom w Zagórzcu, <sup>I DOKĄSU, GDZIE NIE MCH</sup> a ja mogłam <sup>ZAMORDOWA</sup> napisać wspomnienia mieszkańców Nowosielec <sup>BABCI</sup> o rodzinie Żyda Majora, skonfrontowane z opowieścią <sup>I SIOSTRZY</sup> Davida. <sup>CZKI</sup>





Na fotografii: *Dom handlowy w Zagórz, ustaliłam, że na tym placu niegdyś stał rodzinny dom Davida.*

Były też chwile smutne. David po 74 latach dowiedział się, że Niemcy rozstrzelali jego babcię i siostrzyczkę. W lesie, na miejscu wskazanym przez Irenę i Kazimierę, które jako dziewczynki zносиły kwiatki na grób zamordowanej babci i wnuczki, David wraz z rodziną po raz pierwszy zapalił znicze i zapłakał.



Na fotografiach: *Las w Nowosielcach – tu Gestapo rozstrzelało babcię i siostrzyczkę Davida; Znicze na miejscu mordu dokonanego wiosną 1943 r.*





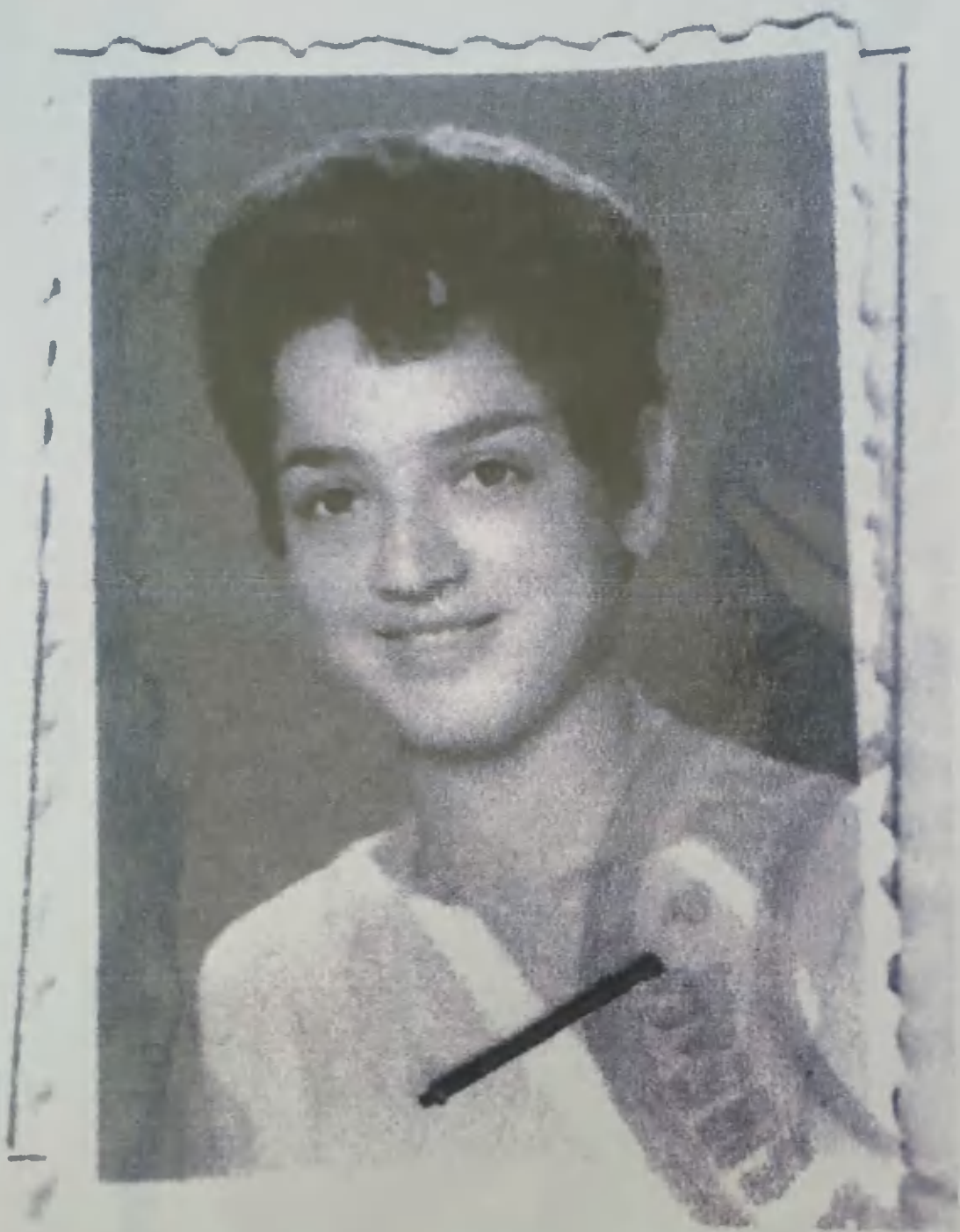
Na zdjęciu: kamienie z imionami zamordowanych Tauby i Minii oraz „Żyd z Trepczy”



Na fotografii: David świętuje swoje osiemdziesiąte urodziny z żoną, dziećmi i wnukami w Nowosielcach – marzec 2019 r.

David urodził się w Zagórze, gdzie <sup>po ślubie</sup> mieszkali jego rodzice <sup>z siostrą z żoną i Minia</sup> po ślubie. Ojciec Davida, to Lipa Schaff, pochodził z Lalina a w Zagórze kupił duży dom, w którym był sklep. David miał 10 miesięcy, gdy w październiku 1939 r. z mamą Gitlą, jej bratem Pinchaszem, który uciekł z wojska i dziadkiem Mejerem, przeszli przez ~~przez~~ San na Dolinie, dotarli do Lwowa, skąd Rosjanie zesłali ich na Syberię w obszar Archangielska. Po czterech latach pobytu dziadek Majer zmarł i tam został pochowany a wujek Pinchas ożenił się na Syberii z Fajgą, córką zaprzyjaźnionej rodziny z Doliny koło Zagórze. Davida ojciec Lipa i jego starsza o cztery lata siostra Minia, ta piękna czarnulka, o której wspominałam, zostali w Polsce i nie przeżyli. Po wojnie David z mamą Gitlą i jej bratem Pinchaszem wrócili do Wrocławia. Następnie, jak większość deportowanych przebywali w <sup>obozie</sup> DP Lager, a do Izraela przyjechał z mamą w 1949 roku a Pinkas z żoną Fajgą przyjechał w 1950 r. i zamieszkał w tej samej miejscowości. Pinkas miał czternaście wnucząt. BRATOWIE  
FAJGA





Na fotografii: *Gitla, mama Davida po powrocie z Syberii do Izraela*

David miał 12 lat, gdy zaczął chodzić do szkoły, następnie odbywał służbę wojskową, studiował, założył rodzinę i pracował. Mama Gitla i wujek Pinkas z żoną Fajgą zmarli w latach siedemdziesiątych XX wieku i pochowani są na cmentarzu, w miejscowości, gdzie mieszka David.



Na fotografii: Grób Gitli, matki Davida oraz upamiętnienie siostrzyczki Minii.



Na fotografii: *Grób Pinkasa i jego żony Fajgi w Izraelu*

Simek, o którym wspominała Stanisława, a w dokumentach Simson lub Szymson, według zeznań szwagra Yehudy Knebela, był żonaty z jego siostrą Sprintzą, z którą przed II wojną światową, mieszkał w Bukowsku i tam został zamordowany przez Niemców. Dawid wspominał, że stało się to, gdy Szymson wrócił z Rumunii do Polski po żonę Sprintzę by podjąć ucieczkę z Bukowska przed zagładą.





Na fotografii: *Yehuda Knebel, szwagier Simka ze współwłaścicielem fabryki win w Polsce. Po wojnie mieszkał w Izraelu.*

Nie posiadamy informacji, co stało się z trójką dzieci Majora: Joskiem, Dudkiem i Sprincią.

Dziękuję bardzo



A B C D E F G H I J K L M N O P Q R S T U V W Z Z Z V

EGZEKUCJE

3464

- I. 1. Miejscowość: Nowosielce 2. Gmina lub ulica: Nowosielce  
3. Powiat: Sańok 4. Województwo: Rzeszów
- II. 1. Ilość osób zamordowanych: \*) 2  
W tym:  
2. Mężczyźni: - 3. Kobiety: 1 4. Dzieci: 1
- III. 1. Sposób wykonania egzekucji: \*\*) rozstrzelanie  
2. Rozstrzelanie (ilość): 2 3. Powieszenie (ilość): -  
4. Zamordowanie innym i jakim sposobem: -
- IV. 1. Charakter egzekucji: \*\*) przez rozstrzelanie  
2. Zbiorowa: tak 3. Pojedyncza: -  
4. Publiczna: - 5. Niepubliczna: -  
6. Czy było obwieszczenie (data, podpis ogłaszającego -- dołączyć oryginał fotokopie lub podać gdzie się znajduje): brak danych
- V. 1. Powód egzekucji: \*\*) przynależność do narodowości żydowskiej  
2. Akt terroru za działalność (jaka i w jakim czasie): -  
3. Odpowiedzialność zbiorowa za akcje ruchu oporu: -  
4. Represje w ramach akcji specjalnych okupanta: -  
5. Inne powody i jakie: nie zgłosiła się do Getta w Bukowsku
- VI. 1. Dalsze losy ofiar (spalenie itp.): -  
2. Miejsce pochowania ofiar egzekucji: Na przeciw dworca kolejowego w lesie w Nowosielcach  
3. Miejsce pochowania po ekshumacji (kiedy): nie ekshumowano

- VII. 1. Data i miejsce egzekucji: wiosną 1942 r.  
2. Godzina lub pora dnia: w godz. rannych  
3. Okoliczności: wieźniom przytrzymano i przez noc wyżej wys. osoby przebywały w dworcowej lodowal.
- VIII. 1. Z czyjego rozkazu i kto dokonał egzekucji: Oficer Wehrmachtu 718 kompanii wydał rozkaz rozstrzelania w/w 2 żołnierzy  
2. Wehrmacht, SS i policja, żandarmeria Selbstschutz, władze administracyjne itp.: -  
3. Nazwiska, imiona stopnie lub funkcje sprawców: brak danych  
4. Czy byli sądzeni, kiedy i jaki sąd, jaki zapadł wyrok, źródło informacji (akta sprawy, prasa, itp.): brak danych  
5. Dalsze losy sprawców: brak danych
- IX. 1. Nazwiska i adresy świadków: Marcela Michalaka Nowosielce, nauczycielka Szkoły Podstawowej
- X. 1. Dokumentacja archiwalna (czy są dokumenty, jakie, gdzie, podać sygnaturę): brak danych  
2. Opracowania (pamiętniki, publikacje, artykuły prasowe itp.): brak danych  
3. Fotografie: brak  
4. Uwagi: jak w opisie na drugiej stronie.
- XI. 1. Uwagi: b. województwo lwowskie, a obecnie rzeszowski

Sporządzający:

*Bolesław Kozłowski*  
(Nazwisko, imię, miejscowość, data ewent. nazwa instytucji)  
*Seniuch*

*Bolesław Kozłowski*  
(Nazwisko, imię, miejscowość, data)  
*5/IV 63*  
*T. Kozłowski*  
strona 0067

\*) W załączeniu podać nazwiska, imiona, daty urodzenia lub wiek, narodowość, obywatelstwo, zawód.

\*\*) Szczegółowy opis -- podać na odwrocie



Zastrzelone osoby zwane były popularnie Meier vel Major.  
W czasie egzekucji dziecko zostało podrzucone w górę  
i zastrzelone w powietrzu. Ofiarom polecono wykopać  
grób. Zwłoki pochowane na miejscu egzekucji tj. na prze-  
ciw Dworca kolejowego w Nowosielcach w lesie.



## Nowosielce, numer domu 60

Lp.	Nazwisko i Imię	Data i miejsce urodzenia, imiona rodziców	Pokrewieństwo i zawód	Wiek w chwili opuszczenia gminy	Następne miejsce zamieszkania	Data opuszczenia gminy
1.	Toder Majer	06.08.1882 r. Nowosielce Horsz Chana z d. Tunowskicz	Krawiec - właściciel domu	60 lat	Zasław – Getto z urzędu	VII.1942 r. 707/42 30.12.1942 r.
2.	Toder Tauba z d. Scherer	18.12.1882 r. Nowosielce Samuel Marjem z d. Scherer	Żona	60 lat	Zasław - Getto z urzędu	VII.1942 r. 707/42 30.12.1942 r.
					Rozstrzelana w Liszkowej Dolinie w nowosielskim lesie	Wiosna 1942 r.
3.	Toder Samson	27.12.1906 r. Nowosielce Majer Tauba z d. Scherer	Syn szeregowy rezerwy	36 lat	Zasław – Getto z urzędu	VII.1942 r. 707/42 30.12.1942 r.
4.	Toder Dawid	22.05.1910 r. Nowosielce Majer Tauba z d. Scherer	Syn Zaliczona kat. A	32 lata	Zasław – Getto z urzędu	VII.1942 r. 709/42 30.12.1942 r.
5.	Schaff Gitla z d. Toder	12.05.1909 r. Nowosielce Majer Tauba z d. Scherer	Córka- w 1934 r. wyszła za mąż do Zagórza. Mąż Lipa. W VI 1939 r. powróciła do Nowosielec z córką Minią	23 lata	Zagórz nr.130	01.04.1934 r. 33 10.05.1934 r.
				33 lata	ZSRR z urzędu	VI 1942 r. 701/42 30.12.1942 r.
6.	Toder Pinkas	08.05.1912 r. Nowosielce Majer Tauba z d. Scherer	Syn	30 lat	Zasław – Getto z urzędu	VII.1942 r. 710/42 30.12.1942 r.
7.	Toder Jozef	05.08.1914 r. Nowosielce Majer Tauba z d. Scherer	Syn	28 lat	Zasław – Getto z urzędu	VII.1942 r. 711/42 30.12.1942 r.
8.	Toder Sabina Sprinca	11.10.1916 r. Nowosielce Majer Tauba z d. Scherer	Córka	26 lat	Zasław - Getto z urzędu	VII.1942 r. 707/42 30.12.1942 r.
9.	Toder Mindla	26.06.1923 r. Nowosielce Majer Tauba z d. Scherer	Córka	19 lat	Zasław - Getto z urzędu	VII.1942 r. 707/42 30.12.1942 r.

10.	Schaff Minia	15.07.1935 r. Nowosielce Upa Gitla z d. Toder	wnuczka	7 lat	Zastaw -Getto z urzędu. Rozstrzelana w Liszkowej Dolinie wraz z babcią	VI 1942 r. 706/42 30.12.1942 r. Włosna 1942 r.
-----	--------------	--	---------	-------	---	--



Informacje dotyczące Żydów w Nowosielcach uzyskałam podczas rozmów z odwiedzionymi mieszkańcami Nowosielec, także mieszkającymi poza Nowosielcami w konfrontacji z dokumentami ze zbiorów znajdujących się w Archiwum Państwowym w Rzeszowie Oddział w Sanoku, tj.:

➤ „**Skorowidz do rejestru Mieszkańców Gmina Nowosielce Powiat sanocki Województwo lwowskie**”,  
**Rejestr mieszkańców Gminy Nowosielec sporządzony 18.09.1931 r.**” Powyższy Rejestr na okładce zawierał ponadto następujące opisy:

- „Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku”
- „Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Zarszynie”
- I Ogólnoadministracyjny
- „Ewidencja i kontrola ruchu ludności – Nowosielce 1931 – 1949” *Dopisany rok 1951.*



## **Wypis z Rejestru mieszkańców Gminy Nowosielce Gniewosz sporządzonego 18.09.1931 r.**

***Uwaga: ostatnie zapisy w Rejestrze dotyczą ruchu ludności w 1949 r.***

***Poniżej podaję treść poszczególnych rubryk w Rejestrze***

1. Numer porządkowy
- 2.

### Upamiętnienie

**Stanisława Bielen z domu Owad (ur. w 1922 r.) pamięta, jak w nocy słyszeć było głośnie ubolewania, jęki i płacz koło domu Majora, wtedy właśnie Niemcy zajechali samochodem i wszystkich z rodziny wywieźli. Wtedy myślała, że wywieźli do lasu i rozstrzelali.**

**Eugeniusz Szałankiewicz (ur. w 1930 r.) pamięta, że w 1938 roku chodził do drugiej klasy Szkoły Podstawowej w Nowosielcach i siedział w ławce z Davidem, chłopakiem wyznania mojżeszowego. Pamięta również, że w lesie Niemcy rozstrzelali Davida babcię i jego siostrzyczkę.**

**Irena Węgrzyn z domu Borek (1923 r. – 2012 r.) z opowiadania wiedziała, że Żydówka z rodziny Majora jako jedyna ukrywała się ale nie wie u kogo i jak długo. Ktoś doniósł o tym Niemcom i Żydówka została rozstrzelana.**

**Józef Kozieradzki (1929 r. – 2006 r.) opowiadał swoim synom, że Żydówka Toder Tauba, żona Majera wraz z wnuczką, siedmioletnią Minią, córeczką Gitli Schaft, która wyszła za mąż do Zagórza a w 1938 r. wróciła do Nowosielec, ukrywały się na strychu w domu Żyda Borucha, zostały siłą wyciągnięte przez Niemców i rozstrzelane.**

**Mieczysław Mołoczniak ur. w 1922 r. pamięta, że Żydówka Tauba z wnuczką Minią ukryte były w domu Arka i stamtąd Niemiec prowadzili je na Gestapo do dworu.**

**Adela Sabat z domu Oryszczak (ur. 1924 r. – 2016 r.) opowiadała mi, że zastrzeloną Żydówkę z wnuczką pochował Filip Wenta, niemowa z Nowosielec, widziała, jak szedł w stronę lasu z łopatą.**



Janina Węgrzyn z domu Wawrzyńska (ur. w 1926 r.) mówi, że zastrzelona została Majora żona z wnuczką, czyli z Gitli córeczką.

Czesława Pryczyńska z domu Burczyk (ur. w 1926 r.) mówi, że jeden Niemiec prowadził babcię i malutką wnuczkę, która miała na imię Hania (Minia). Zastrzelił je pod lasem koło domu Kukurki.

Daniela Mularczyk z domu Komańska, ur. w 1925 r. w czasie wojny była pokojówką u Millera, który zarządzał majątkiem Gniewoszków w Nowosielcach. Opowiadała, że Niemiec przyprowadził Żydówkę z dzieckiem do dworu Gniewoszków. Stacjonowało tam dowództwo niemieckie. Przez noc były przechowywane w piwnicy. Widziała i słyszała, jak żydówka prosiła, aby dali dziecku jeść. Widziała też osoby ze wsi, które ukradkiem, ze strachu przed Niemcami, przynosiły jedzenie i podawały przez okienko do piwnicy, gdzie przebywała Żydówka z dzieckiem. Na drugi dzień, przerażona widziała przez okno, jak od dworu w stronę lasu, pierwsza szła Żydówka w długim płaszczu. Za kobietą dreptała malutka dziewczynka, czarnulka o kręconych włoskach. Dziewczynka przestraszona, ciągle oglądała się do tyłu. Za dzieckiem szło dwóch polskich milicjantów (jednego nazwisko pamięta) i gajowy, który pracował na dworze u Gniewosza. Na końcu szli dwaj Niemcy, którzy idąc, strzelali w górę z automatów. Przy każdym wystrzale, przestraszona dziewczynka ze strachu podskakiwała w górę i ciągle przerażona oglądała się do tyłu.

Aleksander Michenko ur. w 1930 roku wspomina, że jako chłopak, pomagał ojcu nadzorować sady we dworze Gniewoszków. Tej tragicznej nocy, do stodoły rodziców ukryły się dwie córki żyda Majora, nie pamięta, jak długo tam były. We dworze stacjonowało dowództwo Gestapo. Ktoś

naskarżył Gestapo, że dwie córki Żyda Majora uciekły, i zdradził, gdzie ukryła się babka z wnuczką. Stanisław Owada, wujek Aleksandra prosił Gestapowców, aby wypuścili uwięzioną w piwnicy dworu babkę z wnuczką, a oni przekonywali go, że niech zawdzięczają donosicielom z Nowosielec. I pamięta, jak z dworu Niemcy prowadzili Żydówkę z wnuczką na egzekucję w stronę lasu.

Irena Kozieradzka z domu Kogut (ur. w 1932 r.) wspomina, że zastrzelona dziewczynka była śliczną dziewczynką z kręconymi włosami. Często z koleżankami zanosili kwiatki na grób wnuczki z babcią. Ze smutkiem wspomina też opowiadanie swojego męża, który jako chłopak słyszał rozmowę Niemców i jeden z nich rozbawiony opowiadał, jak dziewczynka prosiła go aby jej nie strzelał, że ona „przechrzci się na Polkę”.

Maria Michalska żona Bolesława Michalskiego wspomina, jak mąż opowiadał jej, że w czasie wojny pracował jako wozak na dworze Gniewoszków. Pewnego razu Niemcy rozkazali zawieźć do lasu Żydówkę z wnuczką i Niemców. Pod lasem wysiedli z furmanki, podprowadzili do lasu i za krótką chwilę usłyszał dwa strzały. Przed strzałami słyszał przeraźliwe błagalne prośby kobiety i dziecka o darowanie życia.

Teodozja Kozieradzka z domu Wanielista (ur. 1930 r. – 2008 r.) opowiedziała, że Żydówka Mindzia, wnuczka Majora, córka jednego z synów ukrywała się w krzakach, zaroślach nad rzeką Pielnicą w Nowosielcach, gdzie obecnie jest stadion. Była chora, wycieńczona, sama zgłosiła się do getta w Bukowsku.

Helena Michenko z domu Inglot (ur. W 1930 r.) pamięta, jak mama narzekała do taty, że pod schodami przy domu na pewno zagnieździły się myszy, bo od jakiegoś czasu słychać tam chrobotanie. Jakże zdziwiona i przerażona była,

gdy okazało się, że ukryte tam były dwie Żydówki od Majora. Mama prosiła, aby schowały się za stertę poskładanego obornika, tam im będzie ciepiej.

Kilka osób, z którymi rozmawiałam, różne przekazuje informacje na temat zastrzelonej Żydówki. Natomiast w książce pt.: "Polegli na ziemi sanockiej" autor pisze, że: „w lesie, wiosną 1942 r. naprzeciw dworca kolejowego w Nowosielcach, żołnierze Wehrmachtu rozstrzelali kobietę oraz dziecko narodowości żydowskiej, złapane wieczorem i przez noc przetrzymywane na dworcu. Kobieta o nazwisku Meier vel Major, rozstrzelana została za niezgłoszenie się w getcie w Bukowsku. Dziecko podczas egzekucji zostało podrzucone w górę i zastrzelone w powietrzu”.

Aleksander Michenko (ur. W 1930 r.) opowiada, że pilnowali wraz z ojcem sadów dworskich w Nowosielcach. Pamięta, jak przez okno dworu, wyrzucili na stojącą pod oknem furmankę pobitego Żyda, którego przywieźli z Trepczy do dworu Gniewoszków. Furmanka zawiozła Żyda drogą do lasu na wprost dworu i tam został rozstrzelany.

Moim zdaniem, najprawdopodobniej tego zdarzenia dotyczą wspomnienia Marii Michalskiej, której mąż Bolesław opowiadał, że wioził kogoś ??? na egzekucję furmanką pod las. Maria w rozmowie ze mną sugerowała, że były to Żydówki.



## Rodziny żydowskie zamieszkujące w Nowosielcach

### 1. Major (Toder Majorka)

Irena Węgrzyn z domu Borek (1923 r. – 2012 r.) pamiętała, że dom Majora był bardzo dużym budynkiem w kształcie litery „L”. Stał równolegle do drogi głównej, z oknami na stronę południową. Wejście do domu było od strony wschodniej. Od strony północnej była druga część domu oraz bardzo duże podwórze. Dach domu pokryty był gontem lub blachą, bo była to rodzina bogata. W domu był sklep spożywczy oraz z materiałami do szycia odzieży. Żyd Major był krawcem, uczył krawiectwa Szala Jakuba, ojca Micudowej Kazimieri, który następnie szyl samodzielnie. W domu Majora Żydzi zbierali się na modlitwy.

Adela Sabat z domu Oryszczak (?????) wspomina, że jako dziecko pamięta ten sklep z balami różnych materiałów do szycia. Dom postawiony był równolegle do drogi głównej, z oknami na południe. Pamięta także czerwone ściany domu.

Daniela Mularczyk z domu Komańska (ur. w 1925 r.) wspomina, że jako dziecko, chodziła z babcią na zakupy do sklepu Majora i pamięta, że na ladzie sklepowej zawsze w tym samym miejscu, rozsypane były ziarna kawy prawdziwej.

Maria Bajgier z domu Szuba (?????) pamięta, że Major był niskiego wzrostu. Wspomina, jak z koleżanką pukały do drzwi i wołały „Major do sklepu” ale Żyd nie przestał się modlić, musiały czekać aż zakończy modlitwy.

Janina Węgrzyn z domu Wawrzyńska (?????) wspomina, że jeden syn Majora Jasek miał szczupłą sylwetkę, był bardzo zabawny, lubił się droczyć. Często ją zaczepiał, bo mu się bardzo podobała. Drugi syn Majora to Dudek o sylwetce tęższej, był poważny.

Irena Węgrzyn z domu Borek (1923 r. – 2012 r.) mówiła, że każdy członek rodziny Majora (według dziennika szkolnego

Majer a jego żona Tauba) miał zajęcie. Dudek, syn Majora, który właściwie miał na imię David, jeździł po Nowosielcach do zaufanych ludzi i kupował fasolę oraz różne płody rolne, mleko, potrzebne dla rodziny do życia i do handlu.

**Stanisława Bieleń z domu Owad (ur. w 1922 r.)** opowiadała, że synowie Majora: Simek handlował cielętami a Jasek handlował żywnością. Byli bogaci, bo wszyscy robili interesy. Major szył futro Gniewoszowi. Majorowa zajmowała się kuchnią, gotowała posiłki dla wszystkich, było ich dużo. O godz. 6:00 rano przychodziła po mleko do Owadowej, musiało być świeże, dlatego patrzyła jak doili krowę.

**Janina Węgrzyn z domu Wawrzyńska (?????)** wspomina, że najstarsza córka Majora miała na imię Gitla i wyszła za mąż do Zagórza. Młodsza córka to Sprinka a najmłodsza córka to Mindzia.

**Irena Węgrzyn z domu Borek (1923 r. – 2012 r.)** pamięta, jak z siostrą Marią i swoją mamą oraz mieszkańcami prawie całej wsi z ciekawością patrzyli na wesele córki Majora Sprinki, starszej siostry Mindzi. Ceremonia weselna odbywała się na środku drogi, wejściu do domu i mostku przy drodze głównej, aby wszyscy zgromadzeni mogli oglądać ceremonię weselną. Mama opowiadała również, że jak było żydowskie święto, to Żydówka, Majora żona, przynosiła poczęstunek, bardzo dobre ciasto, tzw. macki.

**Anna Burczyk z domu Karkula** wspomina, że w dni świąteczne, dziewczęta żydowskie spacerowały bardzo ładnie, odświętnie ubrane wraz z chłopakami.

Dom Majora spalili banderowcy.

**2. Lejzor**

*GOLDFISCHER LEISER*  
Miał sklep spożywczy a jego syn Herszko handlował bydłem.

**Irena Węgrzyn z domu Borek (1923 r. – 2012 r.)** na prośbę Żyda Lejzora uczyła jego córkę Renię pisać i czytać po polsku w domu Żyda.

**Irena Kozieradzka z domu Kogut (ur. w 1932 r.)** wspomina, jak Żydówka od Lejzora prosiła ją, aby zapaliła w ich domu ogień pod kuchnią, bo Żydom w czasie modłów nie wolno było zapalać ognia. Dostawała za to cukierki, bo w tym domu był sklep. Dudek, syn Lejzora przychodził rano i przynosił mleko. Z daleka wołał: „idzie połaźnik, dajcie puszkę na mleko”. Dudka znaleźli zamordowanego na błoniach koło Pielni. Lejzor (żona Lejzora) zmarł i zawieźli go do Sanoka, by go pochować. Dom spalili banderowcy.

**Kazimiera Szychowska z domu Kocan (ur. 1913)** wspominała, że chodziła do domu Żyda Lejzora. Miał bardzo ładną córeczkę o imieniu Mela (Hena), (którą, jak opowiadała Irena Węgrzyn z domu Borek uczyła pisać i czytać po polsku). Lejzor miał również synów o imionach Lejba (Mendel) i Dudek (David). W tragicznym czasie, Mela (Hena) skryła się przed Niemcami na stryszku szopy przy domu, w którym mieszkali Krystyna (siostra Józefa Winiarskiego) i Dominik Uczeń. Dom stał nad rzeką, na placu koło Wolańskiego Jana (ruska plebania), gdzie w latach dziewięćdziesiątych było klepisko do omłotów zboża). Dominik opowiadał Kazimierze, że Żydówka skrywała się na jego szopie około dwóch tygodni, zauważył, jak zaczęło coś z dachu przeciekać. To ukryta Mela (Hena) załatwiała tam swoje potrzeby fizjologiczne. Dudek szczęśliwie uciekł z obozu w Zastawiu, pomogli mu przepchnąć się przez kraty. Skrył się w Nowosielcach u Rusina, który był handlarzem. Jednakże, nie długo tam był, jak stopniał śnieg, to Dudka znaleźli zabitego, z roztrzaskaną głową na drodze pomiędzy Nowosielcami a Pielnią. O tym fakcie opowiadały też Irena Kozieradzka z domu Kogut i Eugenia Szuba.

**Kazimiera pamięta, że Żyd Arko miał trzy córki: Sprinka, Lajka i Rajza oraz synów Mindel i Lejba. Sprinka była mężatką i miała**



córeczkę w wieku Kazimierzy młodszej siostry Romualdy. W tym ciężkim czasie, cała rodzina Arka ukrywała się na Długiem, w bunkrze, w lesie. Strasznie się nacierpieli i nabiedowali. W pobliżu domu rodzinnego Kazimierzy stała szopka sąsiadów, w której swego czasu ukryła się cała rodzina Żyda Arka, poutykani snopami słomy. Jednakże niebezpieczeństwo było zbyt duże, więc furmanką w półkoszkach, wszystkich przykrytych słomą, Kazimierzy ojciec i sąsiad Józef, wywieźli do Kostarowiec. Kazimiera pamięta, jak pewnej nocy zapukały do ich domu Sprinka z Rajzą, prosiła o jedzenie i chciały mamie dać dolary. Rozmawiała z mamą po imieniu, bo były rówieśniczkami. Pamięta też straszny krzyk rozpacz Żyda Arka, do której doprowadziła go okropna poniewierka całej rodziny.

**Kazimiera Szychowska z domu Kocan** wspomina wydarzenia związane z rodziną żydowską, która mieszkała nie daleko od ich domu. Z informacji uzyskanych od Eugenii i Stefanii Szuba wynika, że była to rodzina Żyda Berko (Berek).

Pewnego, późnego wieczora czekała z siostrą na powrót tata, który wraz z innymi gospodarzami z Nowosielec, pojechali furmankami na Wolę po drzewo. Mama szyła na maszynie, gdy ktoś zapukał do okna. Poszła otworzyć drzwi, zobaczyła Żydówkę i zaczęła strasznie krzyczeć: o Jezu! O jej! Żydówka uklęknęła i woła: Maryńciu moja kochana !!! Po chwili uspokoiły się, mama dała Żydówce jeść a ta opowiedziała, że szła lasami z Poraża, bo tam z całą sześćoosobową rodziną, z mężem i czwórką dzieci, żyją w bunkrze w lesie. Przyszła prosić Marynię, aby pozwoliła całej rodzinie zamieszkać na dwa tygodnie. Ogrzała się, zjadła posiłek i po północy poszła z powrotem, lasami do Poraża. Żydówka nie przyszła mieszkać z rodziną. Zauważyła przerażenie Maryni Kocanowej, której na widok Żydówki odebrało mowę. Objaw przerażenia spowodowany był troską o swoją rodzinę, męża, małe córeczki. Przychodził do ich domu milicjant Mucha, który mieszkał w późniejszym budynku Poczty w Nowosielcach i przestrzegał

o domysłach Niemców, że przechowują Żydów a wiadomo, że za to groziło rozstrzelanie całej rodziny.

### 3. Feld (Toder ???)

FIELD JAKÓB

**Irena Węgrzyn** z domu **Borek** pamięta, że nie mieli sklepu, nie wie, jaki biznes prowadzili i z czego żyli. Była tam Żydówka **Mańka** urodzona w 1922 r. Przyjaźniła się z Polką **Olga**, która mieszkała po sąsiedzku. Majątek i dom Żyda kupiła rodzina z **Nowosielec** a akt notarialny dotyczący zakupu tego majątku, dotychczas jest w posiadaniu rodziny, która dokonała kupna.

**Eugenia Szuba** (ur. w 1922 r.) pamiętała, że w domu Żyda **Todera** mieszkały jeszcze dwie rodziny **Feld** i **Kuflik**, bo do szkoły chodziły z tego domu dzieci o takich nazwiskach. Wspominała, jak Żydówka od **Todera** prosiła, aby zapaliła w ich domu ogień pod kuchnią, bo Żydom w czasie modłów nie wolno było zapalać ognia.

**Aleksander Michenko** ur. w 1930 r. pamięta, że jako dziecko bał się Żydów, bo straszili, że oni pobierają od ludzi krew i pieką mace. Wspomina, że w drodze do szkoły, któryś z kolegów powiedział, rzuć kamień do **Feldów** na dach. Rzucił, ale kamień trafił w okno i wybił szybę. Uciekał przestraszony, ale z domu wybiegła **Feldowa** i goniła za nim, ledwie udało mu się uciec. Od tego dnia do szkoły i ze szkoły chodził ścieżkami. W niedzielę ogarnęło go przerażenie, gdy wraz z rodzicami i bratem **Gienkiem** musiał iść do kościoła drogą prowadzącą koło domu **Feldów**. Oczywiście, Żydówka poskarżyła mamie o wybitej szybie i ogromnie martwił się laniem od ojca po powrocie z kościoła, bo w domu rodzice trzymali dyscyplinę. Do domu wrócili z bratem przed rodzicami i ten poradził mu, aby włożył do spodni poduszkę, będzie mniej bolało. Czekał, a tu mama zaczęła ubolewać, że nie tak go wychowała, że poszedł w ślady ojca, bo jego ojciec jak się ożenił, też u Żyda **Lejzora** w domu powybił okna. Wprawdzie zrobił to w gniewie za pobicie gęsi, które weszły w szkodę na posesję **Lejzora**. Żyd poskarżył



się do urzędu, interweniowali lokalni milicjanci, tj. Mucha i Smek. Były nieprzyjemności ale pobicie gęsi też było nie lada wykroczeniem, dlatego doszło pomiędzy sprawcami do pojednania. Tym razem Olek uniknął lania, bo wspomnienia mamy o wybryku ojca złagodziły fakt wybicia szyby u Feldów.

#### **4. Arko Toder**

Mieszkał na dole Nowosielec, miał sklep i z tego się utrzymywał, był też krawcem, jak wspomina pan Czesław Bętkowski (1937 r.) oraz szewcem.

**Teresa Podolak z domu Burczyk** wspomina, jak nosiła buty do reperacji, Żyd przybijał kołki drewniane. Utkwił jej w pamięci straszny widok, gdy jako dziecko, wracała z mamą z kościoła z Zarszyna, Niemcy prowadzili Żydów a między innymi właśnie tego znajomego Arka.

**Aleksander Michenko (1930 r.)** wspomina, jak mama wysłała go na zakupy do Żyda Arka. W jednej rączce miał pieniążka na cynamon a w drugiej rączce na cukierki. Pomylił się i kupił zamiast jak to wypowiedział „Szymona” – cukierki.

**Stanisława Bielen z domu Owad (ur. w 1922 r.)** opowiadała mi, że Żyd Arko był rudy, miał żonę i córki Sprinka, Lajka i Rajdzia (dwie rudowłose). Mówiła też, że dwie młode Żydówki mieszkające na granicy Długiego, lubiły często przychodzić do ich domu na Długiem a jedna z nich, często bawiła jej małą córeczkę.

**Czesława Pryczyńska z domu Burczyk (ur. w 1926 r.)** opowiadała, że przez pomyłkę pocałowała Żyda Arka w rękę i do dzisiaj ma do siebie pretensje. Dzieci powiedziały, że jest to ruski pop z długą rudą brodą, więc go grzecznie pocałowała w rękę.

**Daniela Mularczyk z domu Komańska (ur. w 1925 r.)** wspomina, że do ich domu, każdego ranka przychodził Żyd Arko



po mleko. Ubrany miał na sobie między innymi talit katan – rodzaj kamizelki, niezszytej po bokach, zakończonej u dołu frędzlami (cyces). Młodszy brat Daniela, Zbyszek hodował gołębie i kombinował, jak to ukraść Żydowi frędzle od katany, bo wieść po wsi szła, że jak się ukradnie te frędzle, to będą się lepiej gołębie chowały. Daniela jednak nie pamięta, czy mu się to udało. Pamięta również, jak babcia opowiadania jej, że gdy umierał Żyd i wołał, prosił o chrzest, to trzeba było przez okno rzucić białą szmatkę i wypowiedzieć słowa: jak żeś pan, niech Ci będzie Jan a jak żeś panna, niech ci będzie Joanna. Babcia przypuszczała, że Żyd bał się Śmierci i w ten sposób szukał spokoju. Babcia opowiadała jej też, że Żyd modlił się a na głowie miał położony klocek.

**Wanda Batycka z domu Piątek** ur. w roku 1923 wspomina, że z rudowłosą córką Arka chodziła do szkoły w Sanoku. Bywała też w domu Arka i pamięta puszki z cukierkami, które zawijali do papierka, jeżeli ktoś kupił. We dworze natomiast mieszkał Żyd na którego mówili Pakciarz. Miał piękną córkę, nie podobną do Żydówki. Pani Wanda posiada fotografię z 7 klasy Szkoły św. Kingi w Sanoku, na której jest wraz z Arka córką Reizlą Majora córką Mindlą.

**Kazimiera Szychowska z domu Kocan** pamięta, że Żyd Arko miał trzy córki: Sprinka, Lajka i Rajza oraz synów Mindel i Lejba. Sprinka była mężatką i miała córeczkę w wieku Kazimierzy młodszej siostry. W tym ciężkim czasie, cała rodzina Arka ukrywała się na Długiem, w bunkrze, w lesie. Strasznie się nacierpieli i nabiedowali. W pobliżu domu rodzinnego Kazimierzy stała szopka sąsiadów, w której swego czasy ukryła się cała rodzina Żyda Arka, poutykani snopami słomy. Jednakże niebezpieczeństwo było zbyt duże, więc furmanką w półkoszkach, wszystkich przykrytych słomą, Kazimierzy ojciec i Józef, wywieźli do Kostarowiec. Kazimiera pamięta, jak pewnej nocy zapukała do ich domu Sprinka z Rajzą, prosiła o jedzenie i chciały mamie dać dolary. Rozmawiała z mamą po imieniu,

bo były rówieśniczkami. Pamięta też straszny krzyk rozpacz Arka, do której doprowadziła go okropna poniewierka całej rodziny.

#### 5. Boruch

SCHERER BORUCH TAUBA

Handlowali bydłem, krowami, cielętami i z tego się utrzymywali. Dom został spalony przez banderowców

#### 6. Jankiel

GRUMET NECHA JAKO'B

Był szewcem. Żona miała na imię Necha. Była bardzo czysta, elegancka. Zawsze miała ubrany biały fartuszek. Dom Jankiela nie został spalony przez banderowców, zamieszkiwało w nim kolejno wiele rodzin po spaleniu Nowosielec przez banderowców.

#### 7. Berko

Eugenia Szuba (ur. w 1923 r.) wspomina, że Żyd Berko mieszkał w ich sąsiedztwie.

Stanisław Komański (ur. w lutym 1937 r.), miał brata młodszego o rok, wspomina, że jako małe dziecko słyszał, jak rodzice rozmawiali: „... zastanów się, co dalej z tymi żydówkami”. Ile ich było, nie wie, rodzice w rozmowie używali liczby mnogiej, dlatego wie, że było więcej niż jedna. Później dowiedział się, że były to „śliczne Żydóweczki” przysłane przez Żyda krawca z Sanoka, u którego ojciec Stanisława Franciszek Komański uczył się krawiectwa a następnie pracował. Żydówki pochodziły prawdopodobnie z Sanoka, może z Nowosielec? Tego Stanisław nie wie. Przechowywane były w szopce – przybudówce do domu i stodoły. Budynki spalone zostały przez banderowców.

Bogumiła Bętkowska, synowa Franciszka Bętkowskiego z Nowosielec pamięta, jak teść opowiadał jej, że w przypiływie gniewu powiedział do Józefa Packa z Nowosielec „ty ujku żydowski”, za co był przesłuchiwany na Komisariacie Milicji w Sanoku przez milicjanta o nazwisku Janusz, który był szwagrem Henryka Szala.



**Eugeniusz Wawrzyński** ur. w 1930 r. wielokrotnie opowiadał swojemu synowi, że przed wojną Polacy, Rusini i Żydzi nie mieli ze sobą zatargów i żyli po prostu jak między swoimi. Co prawda przyznał się, że czasem dokuczali Żydom, ale były to tylko dziecięce wygłupy. Ciekawe było to, że chodzili z ciekawości na lekcje religii innych wyznań.

**Eugeniusz Wawrzyński** (ur. w 1930 r.) opowiadał, że pod koniec lat 90 -tych. Wraz z synem czekał na autobus na przystanku PKS. Przyjechał autobus z zagraniczną wycieczką, zatrzymał się i wysiadł mężczyzna pochodzenia żydowskiego i pytał o domy i rodziny z przedwojennych Nowosielec. Eugeniusz potwierdził, że takie osoby, rodziny i miejsca były przed wojną.

Na podstawie notatek z rozmowy o Żydach przeprowadzonej z moją Mamą 15 września 2011 r. a także opowiadań 26 najstarszych Nowosielczan, których sukcesywnie odwiedzałam w ich domach, napisałam wspomnienia pod nazwą: „Rodzina Toder Majorki z Nowosielec”.

Poniższe wspomnienia zawierają także bardzo smutne opowieści, jednakże spisałam je, ponieważ dotyczą Waszych bliskich.

### **„Rodzina Toder Majorki z Nowosielec” wspomnienia Nowosielczan.**

Moja Mama Irena Węgrzyn, jako szesnastoletnia dziewczyna wywieziona została na przymusowe roboty do Niemiec w lutym 1940 roku i wróciła po pięciu latach. Z opowiadania wiedziała, że wszystkich Żydów z Nowosielec w 1939 roku zaraz po rozpoczęciu wojny, Niemcy wywieźli do Sanoka i tam szykowali transport do obozu – najprawdopodobniej do Majdanka.

Żyd o nazwisku Toder Majorka wraz z rodziną mieszkał w miejscowości Nowosielce koło Sanoka, na Podkarpaciu w Polsce. Nowosielczanie nazywali go potocznie „Major”.

**Irena W.** pamiętała, że dom Majora był bardzo dużym budynkiem w kształcie litery „L”. Stał równolegle do drogi głównej, z oknami na stronę południową. Wejście do domu było od strony wschodniej. Od strony północnej była druga część domu oraz bardzo duże podwórze. Również od północy, od strony podwórka znajdowało się wejście do domu.

**Adela S.** pamięta dość jaskrawe, może czerwone ściany domu. Dach domu pokryty był dachówką lub blachą, z oknami zwróconymi na drogę główną.

**Maria B.** wspomina, że jak z kolegami psocili i rzucali kamieniami po dachu to dudniło. W domu był sklep z żywnością oraz z balami różnych materiałów krawieckich a także różnymi akcesoriami do szycia odzieży i ubrań. Do sklepu wchodziło się od strony podwórza, od strony północnej.

**Daniela M.** wspomina, że jako dziecko, chodziła z babcią na zakupy do sklepu Majora i pamięta, że na ladzie sklepowej zawsze w tym samym miejscu, pachniały rozsypane ziarna kawy prawdziwej.

**Maria B.** wspomina, że z koleżanką biegły z kościoła po nabożeństwie majowym to pukały do drzwi sklepu i wołały „Major do sklepu”. Długo czekały, niecierpliwe otworzyły drzwi ale Major nie przerwał modlitwy. Czekwały, aż zakończy modlitwy. Pamięta, że do domu Majora przychodzili Żydzi z całej wsi i razem się modlili.

**Stanisława B.** pamięta, że Major był mężczyzną niskiego wzrostu. Był krawcem, uczył również krawiectwa mieszkańców wsi, aby mogli szyc samodzielnie. Widziała futro, które Major uszył dla Gniewosza ze dworu.



